

PAŃSTWOWY  
TEATR POLSKI

BIELSKO-CIESZYN



PREMIERA 8 CZERWCA 1955

Nr 3



WŁODZIMIERZ PERZYNSKI



## Perzyńskiego - „Lekkomyślna siostra“

Pomiędzy salą restauracyjną a kawiarnią „Europejską“ w Warszawie w okresie międzywojennym był długi korytarz, gdzie stały wygodne foteliki i stoły kawiarniane. Mało osób siadało tutaj; na sali był przecież stolik Makuszyńskiego, był stolik „pułkowników“, gdzie nie rzadko siadywał jakiś minister, były stoliki zajmowane dzień w dzień w godzinach przedpołudniowych przez znane w Warszawie piękne panie. Tu w korytarzu siadano, by spokojnie wypić kawę lub przeczytać gazety.

Prawie codziennie pomiędzy godziną dwunastą a wpół do drugiej przy drugim stoliku w głąb siedział łysy pan, zawsze nienagannie ubrany, pan który miał bardzo specjalny uśmiech. Uśmiechał się inaczej, jakoś dobrze do ludzi prostych i sarkastycznie do pięknych, wystrojonych pań, o których wiedział, że często w swych łazienkach mają... skład rupieci. Tuwim nazywał te panie żonami „strasznych mieszczan“, łysy, nienagannie ubrany pan — poświęcił studiom nad tym środowiskiem życia. Perzyński bowiem był pisarzem Warszawy, a raczej tego co nazywano „Warszawką“. Wszystkie jego powieści, wszystkie doskonale napisane sztuki, to jeden protest przeciw załganiu się mieszczańskiego środowiska, w którym jedyną realną wartością, jedynym prawdziwym miernikiem człowieka był pieniądz.

Perzyński przeżył swój dramat osobisty. Całe życie skrepowany konwenansem środowiska nie mógł urządzić sobie swych osobistych spraw, przeklinał pruderię, która kosztowała go szczęście osobiste, pustkę formy za którą nie było nic. Nie walczył o zmianę stosunków społecznych; po prostu zgrzytał na istniejące i z tego bolenia osobistego, z tych zgrzytów i buntów powstała cała jego literatura.

Formalnie pisywał w pravicowej prasie. Pisywał tylko felietony lub drukował w odcinku powieści. Nigdy nie zajmował się polityką, która go nudziła. Faktycznie cała jego twórczość była oskarżeniem istniejących porządków, wskazywaniem, że nie może odrodzić się społeczeństwo, w którym głos decydujący ma byle kiep o wypchanym portfelu. Nie walczył o prawa kobiety jak Boy, nawet trochę się z tej walki wyśmiewał, ale w wszystkich powieściach motyw praw kobiety do zerwania pęt przewija się wyraźnie. Perzyński był do tyła przekorny, że śmiał się z rzeczy, w które wierzył i przymrużał oczy na rzeczy, których nie znosił. Prawdę o nim mówiły jego książki — nigdy on sam.

On sam był zawsze wytwornie ubranym, atroniącym od ludzkich spraw eleganckim panem, któremu notorycznie brakowało pieniędzy nawet w chwilach, gdy tantiemy teatralne wynosiły naprawdę imponujące sumy.

Dziś nie byłoby do pomyślenia robienie takich cudów, jakie Perzyński wyczyniał z wydawcami. „Mechanizm Życia“ był sprzedany trzem wydawcom, a wydał go czwarty... przez zaskoczenie. Gdy zwracano mu na to uwagę, (oczywiście wydawcy zwracali... uwagę) Perzyński umiał się tak wytwornie zdziwić, robił taką obrażoną minę, że kapitulował — wydawca. Perzyński obiecywał skruszonemu „wydawcy“ następną powieść i.... brał z miejsca jeszcze jedną zaliczkę. Po tym





SZKIC KOSTIUMU  
DO  
LEKKOMYŚLNEJ SIOSTRY  
W. PERZYŃSKIEGO

szedł do „Europejskiej“, gdzie czekał na niego najwierniejszy z wiernych przyjaciół Jan Adolf Hertz, autor „Młodego Lasu“. Trzeba było obserwować jak kłaniali się ze sobą z Makuszyńskim, gdy Makuszyński mijał stolik Perzyńskiego. Ile w tym było wykwintu, wylania, serdeczności dwóch tak popularnych pisarzy. Gdy Makuszyński przechodził Perzyński zwykł był mawiać; „Oto człowiek, który ma pełen brzuch — serca“, a Jan Adolf w swej nadziemskiej dobroci protestował: „Ależ Włodzimierzu, przecież ty bardzo lubisz“. Na to Perzyński; „Jan Adolf wie zawsze lepiej niż ja kogo lubię“. Perzyński dawał do zrozumienia, że nie lubi nikogo, twierdził, że jak żyje nie dał nikomu dobrej rady, a zwłaszcza początkującym pisarzom. Jan Adolf mrugał wtedy i patrzył na mnie; byłem żywym zaprzeczeniem słów i zapewnień Perzyńskiego, który nie jedną noc poświęcił na pakowaniu mi do głowy tajemnic kunsztu pisania dla sceny.

Pod pozorami nienaganności zewnętrznej, pod pozą kpiarza, krył się głęboko dobry człowiek, współczujący ludziom i skromny mimo pozorów bufonady. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przeczytać jego powieści, wystarczy przypomnieć sobie „Uśmiech losu“, wystarczy zobaczyć na scenie „Lekkomyślną siostrę“.

Perzyński stawia problem tak: Maria w „Lekkomyślnej siostrze“ niewątpliwie wyjechała do Wiednia i była na utrzymanie bogatego Austriaka, ale dlaczego? Był to jedyny sposób utrzymania dla kobiety bez majątku, której pracy przecież nikt nie dał. Co miała robić niemajątna siostra swych braci? Wydali ją za męża za przyzwoitego człowieka, ale za człowieka który ją fizycznie brzydził, wyśmiali jej naiwne wiersze, wyśmiali jej dążenia do usamodzielnienia się — wyjechała. Czy nie wpadła z deszczu pod rynnę? Ależ oczywiście, ale musiała wpaść z desz-



WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

# Lekkomyślna siostra

Komedya w 4 aktach

## O S O B Y :

Henryk Topolski,  
przemysłowiec . . . . . JAN CZABANOWSKI  
Helena, jego żona . . . . . ZOFIA MELECHÓWNA  
Janek Topolski . . . . . ANDRZEJ SKUBISZ  
Władysław . . . . . JAN MĄCZKA  
Maria, żona Władysława,  
siostra Topolskich . . . ELŻBIETA LITYŃSKA  
Ada, kuzynka Topolskich . { JANINA WIDUCHOWSKA  
  { ZOFIA JAROŃCZYK  
Olszowski . . . . . JÓZEF CHROBAK  
Lokaj                                 \* \*  
  \*

## PERSONEL TECHNICZNY:

Kierownik techniczny . . . . . TADEUSZ KOCHAŃSKI  
Brygadier sceny . . . . . FRANCISZEK TOMAŁA  
Światło . . . . . ALFONS KWOKA  
Rekwizytor . . . . . CZESŁAW FOŁTA  
Pracownia krawiecka męska . . . . . JÓZEF KŁODA  
Pracownia krawiecka damska . . . . . ZOFIA ZASADZKA  
Pracownia fryzjersko-peruk. . . . . RYSZARD PALUCH  
Pracownia malarska . . . . . FRANCISZEK WASZEK  
Pracownia ślusarska . . . . . LEON BARTOSZ

Rzecz dzieje się w Warszawie w latach mniej więcej: 1900-1906

Reżyseria:

CZESŁAW STRZELECKI

Scenografia:

JERZY SZYMAŃSKI

Asystent reżysera:

JAN MĄCZKA

Asystent scenografa:

STANISŁAW RABASZOWSKI

Inspicjent:

BERNARD SIWCZAK

Sufler:

HELENA JARSZEWSKA

Przerwy po aktach II-gim i III-cim

---

DYREKTOR i KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: ANDRZEJ URAMOWICZ





SZKIC KOSTIUMU  
DO  
LEKKOMYŚLNEJ SIOSTRY  
W. PERZYŃSKIEGO

czu pod rynnę, ba dla niej nie było innej drogi. Albo życie z mężem, którego nie kochała, albo takie życie w Wiedniu. Trzeciego wyjścia nie było.

Prostytucja stawała się jedynym wyjściem z sytuacji. Mogła to być prostytutka legalna, albo nie legalna, ale fakt pozostawał faktem. Perzyński pokazuje i drugą kobietę. I ta druga żyje z mężem tylko dla pieniędzy, a radzi sobie bez skandalu utrzymując zwyczajnego hochstaplera, swego kochanka. Ale ta druga działająca po cichu jest rozgrzeszona przez społeczeństwo — Maria natomiast jest potępiona. Wolno zdradzać, wolno żyć za pieniądze męża kobiety z którą się ma romans, ale pod warunkiem zachowania pozorów — dyskretnie. Nie wolno głośno powiedzieć, że się chce zaczekać na rozkaz serca, że się nie chce prostytuować legalnie czy nie legalnie. Tego nie wolno, Maria będzie potępiona.

Czy bezapelacyjnie?

Z początku wydaje się, że tak. Że społeczeństwo w obronie swych form życia będzie do końca nieubłagane dla postętku Marii. Ale Perzyński nie był by Perzyńskim gdyby tak postawił sprawę. A co by było powiada on, gdyby nagle Maria zdobyła wielkie pieniądze? I Maria zdobywa pieniądze w sposób jedynie w owych czasach prawdopodobny. Umiera jej kochanek w Wiedniu i zapisuje jej swój majątek. I teraz całe „społeczeństwo“ nagle zaczyna wielbić jej postawę, nazywa ją nieprzeciętną naturą i nie tylko przebacza, ale wprost chce na rękach nosić. Nasza kochana, trzeba znaleźć jej wiersze, te wysmiane wiersze — to jej zrobi przyjemność.

Wydawało by się, że teza jest już udowodniona, że teraz może już spaść kurtyna. Nie. Maria zrzekła się spadku. Maria nie chciała „takich“ pieniędzy. Maria postanowiła zacząć nowe,

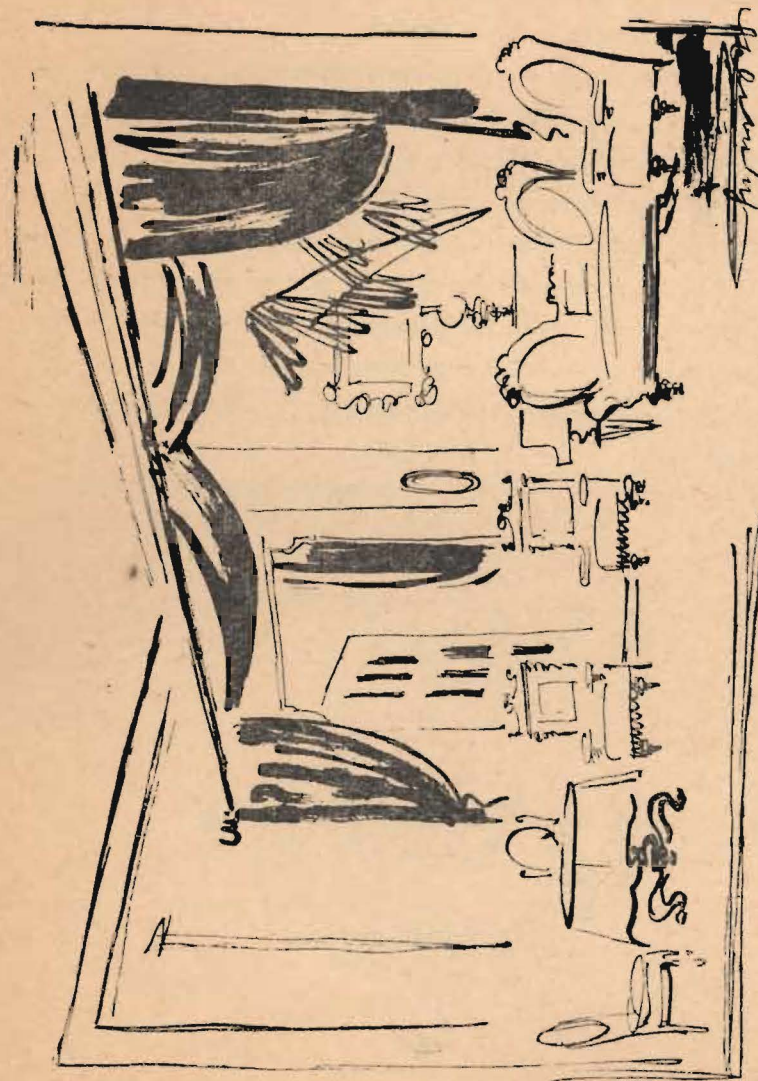


uczciwe życie, życie z pracy. I teraz wybucha bomba — idiotka — okradła nas — bo wszyscy w ten czy inny sposób na te pieniądze liczyli.

Teraz dopiero cała ropiejąca rana jest otwarta. Patrzcie oto jest rodzina szanowana, budująca handel czy przemysł rodzimy, oto brat Marii szanowany przedsiębiorca, oto jego żona nienaganna pani, zapewne prezeska jakiejś dobroczynnej instytucji z swym skrytym przed oczyma świata kochankiem, oto kapitalna kuzynka i niepokazana, a jakże wyraźna mama tej kuzynki, oto drugi braciszek — łowca posagowy — oto podpory burżuazyjnego społeczeństwa. Tak oni naprawdę wyglądają. Są nieugięci w swych zasadach wobec słabych i biednych i płaszczący się, zdolni do każdego kompromisu wobec ludzi bogatszych. Wyobrażacie sobie tego braciszka Marii jako pracodawcę? Będzie siebie nazywał „chlebodawcą“ i będzie żyłował pracę ludzką jak się tylko da. Suma takich właśnie ludzi będzie tworzyła opinię publiczną, wyłoni z siebie rząd — w każdym razie będzie pretendowała do „rządu dusz“.

I dlatego „Lekkomyślna siostra“ jest aktualna. Właśnie dziś. Dziś właśnie kiedy tylu ludzi zapomniało, a tylu już z racji swego wieku nie wie jak wyglądał prywatny właściciel dużego sklepu, fabrykant, dyrektor i właściciel małej firmy. Oto tak właśnie wyglądał jak go Perzyński pokazał. Przypatrzcie się mu uważnie. Przypatrzcie się żonie tego „budowniczego“, na którego inwestycjach „cały kraj by skorzystał“ przypatrzcie się kochanej kuzynecce i posłuchajcie o jej mamie. To oni — podpory burżuazyjnego społeczeństwa.

Dzieło pisarza zazwyczaj mało ma wspólnego z samym pisarzem. Gdy jest genialne nie przemija — pisarz z natury rzeczy przemija. Perzyński pisząc „Lekkomyślną siostrę“ napewno nie myślał o tym, że będzie ona groźnym ostrzeżeniem dla społeczeństwa.





czeństwa budującego socjalizm. Perzyński nie był socjalistą. W życiu milczał. W pismach dochodził do głosu — wielki ludzki głos demaskujący zło i wołający o sprawiedliwość. On sam był zawsze nieporuszony, zawsze jednak z pozoru zimny, zawsze wytworny i nienagannie wychowany. Raz tylko pamiętam kiedy wybuchnął; przeczytał jakąś powieść o dobrym fabrykancie, który kształcił młodą robotnicę i kochając się w niej, idąc za głosem jej serca, wydał ją za męża i wyposażył za innego. Wtedy Perzyński zawołał; „Takich powieściopisarzy powinno się smołą oblewać i kłaść na rozpalone węgle“. A po tym zaczął zaraz kpić, jakby wstydząc się wybuchu. Nigdy nie mówił prawdy o tym, co czuło jego serce, ale głos tego serca zawsze zagłuszał wszystkie inne głosy w jego piśtarstwie. I dlatego dzieło jego przeszło do literatury.

(—) JANUSZ MAKARCZYK



NASTĘPNA PREMIERA

ALEKSANDRA FREDRY

CIOTUNIA



**Cena 1 zł**

---

**Bielskie Zakł. Graficzne - Zakład 1 - 7220 11.8.55 R-BB-6-749 - 2.000 p. piśm.**